

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Piątek, dnia 3 grudnia 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego” mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 11 pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 msk., półrocznie 6 msk., miesięcznie 1 msk. Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 40 fen. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicą dolicza się 1 markę miesięcznie. Zmiana adresu 40 fen. Telefon Nr. 233.

Cena ogłoszeń I-sza strona 1 msk. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 msk., nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwyczajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wiersz. Ogłoszenia za najniższą I-szą strona 1 msk., reklamy po 40 fen., zwyczajne 24 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekście 1.50 msk..

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną nieoznaczoną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Zawiadomienie. Fabryka Czekolady, Kakao i Cukierków **Zawiadomienie.**
FRANCISZEK FUCHS I SYNOWIE W WARSZAWIE
 ma zaszczyt zawiadomić, że dla wygody Szanownych Konsumentów, w dniu 4 grudnia, t.j. jutro otwartym zostanie własny oddział detaliczny w Łodzi, przy ul. PIOTRKOWSKIEJ Nr. 67, (gmach Hotelu „Victoria”), który pod firmą: **„Czekolada Fuchs”** prowadzonym będzie.

Obwieszczenie
 Od 1. 12. 15. Ustanawia się jako godzinę policyjną dla miast: Łódź, Zgierz, Pabjanice i Tomaszowa godzinę 12 w nocy.
 Gubernator wojskowy
Barth
 generał porucznik

Płodność.
 Jest coś sztywnego, jakaś fałszywa nuta w powszechnie znanem dziele Zoli pod powyższym tytułem. Tendencja zabija w niem artystę. Zamiast, jak genialny talent mu to nakazywał, matować typy rzeczywiste, naturalne, życiowe, zaczął Zola w tem dziele od tego, że wziął ideę i do tej idei swych bohaterów gwałtem zastosowywał. Największy błąd, jaki artysta popełnić może! Jak Joanna d'Arc o zmierzchu swych duchów słuchała, tak zadaniem artysty trzeba przysłuchiwać się szeptym własnej duszy i nie oglądając się na ideę, pozwolić jej samej, żywiołowo się przejawiać.

Tak prawdopodobnie stworzył swych „Bezdomnych” Zeromski. Malował Judyma takim, jakim go widział pod wrażeniem własnych ideałów, lecz jako artysta od tych ideałów niezależny, w końcu niespodzianie pokazuje nam, jak się dusza jego pod wpływem wstrząśnień zewnętrznych nagle krystalizuje. Zola zaś w swej „Płodności” przestał być artystą, a stał się publicystą, bronił pewnej tezy, to też sztuka się na nim środze zemściła, gdyż stworzył dzieło niegodne siebie, miernotę. Ciekawem jest, że typy dodatnie jego dzieła, które wyższości płodności nad bezpłodnością dowieść mają, wypadły strasznie blade i niezajmujące, podczas gdy typy ujemne znacznie są udatniejsze. Pomimo swej rzadkości zdrowie, sytość niewdzięczny to materiał dla artysty. Nawet studentów medycyny najbardziej patologja zajmuje.
 Lecz nie o utworach Zoli, ani nawet o sztuce mówić chcieliśmy, a o płodności samej. W ostatnich kilku latach sprawa ta szczególnie żywo opinię francuską zajmowała i była ona wyczerpująco przez najwybitniejszych literatów, publicystów i działaczy społecznych omawiana. Rzecz prosta, że w ciągłym strachu przed potężnym sąsiadem żyjący

francuzi wszyscy z tego samego punktu widzenia na sprawę tę się zapatrywali. Widmo grożącego niebezpieczeństwa, jak miecz Damoklesa nad głowami zawieszona wojna, kazała myśleć o trudnym lecz koniecznym zadaniu obrony ojczyzny; potrzeba do tego przede wszystkim żołnierzy, materiału ludzkiego i w imię tego celu wszyscy działacze społeczni, cała prasa jednogłośnie popierała ogólną w płodzeniu dzieci i należała do bezwzględniego posłuszeństwa instynktowi rozrodczemu; myślenie o środkach zachęcających do płodności, rząd udzielał rozmaitych ulg licznym rodzinom, „la famille nombreuse” stała się ideałem i świętością. Powoływano się na zdanie Napoleona, który powiedział, że prawdziwy patriotyzm kobiet na rodzeniu dzieci polega. Pogląd ten Napoleona nikogo nie zdziwił, gdyż przejawiało się w nim tylko zapotrzebowanie na mięso armatnie.
 Z oburzeniem podkreślali publicyści francuscy fakt, że tylko sfery zamożne w płodności się ograniczają, podczas gdy powinny być przeciwnie. Klasa robotnicza nie troszcząc się o biedę, o drożyznę, o ciasne mieszkania spełnia odważnie prawa natury, naturze samej pozostawiając troskę o wychowanie dzieci. W tych sferach jedno dziecko może lub więcej nie odgrywa żadnej roli, rzuci się w kął jeszcze jeden sienniczek, lub na starym trochę ciasniej większe dzieci się ukladają, by dla maleństwa miejsce zrobić; starsze dzieci wychowują młodsze, czasem sąsiadki z pomocą się zaoferują, a gdy na poddaszu powietrza zabraknie, całe towarzystwo ochocho wylega na ulicę.
 Jednem słowem idylla. Miła prostota, nikt nie myśli ani marzy o zbytku, o rencie, gdy podrośnie każdy pracuje i spokojny, wesoly żywot pędzi bez troski. Ponętny to obrazek, który przypomina fotografię tak wyretuszowaną, że podobieństwo do oryginału zupełnie utraciła. Często burżuazja w pięknych barwach opisuje byt robotnika, do zamiany jednak z nim losu i warunków bytu żadnej nie okazując pohopności.
 A w przeciwstawieniu do tego naturalnego bez troski istnienia malują nam francuscy pisarze typ zdegenerowanej kobiety ze sfer zamożnych, która myśli o strojach, zabawach, automobilach i podróżach, dla której dziecko jest katastrofą, której całe wychowanie skierowane jest jedynie do wyjęcia za mąż, macierzyństwa jednakże nie przewiduje. Te właśnie klasy zamożne, które posia-

dają dostateczne środki, by dzieci doskonale wychować, nie odmawiają sobie wprowadzić niczego, lecz dzieci uważają za zbytek kosztowny i krępujący, którego się wyrzekają. A gdy przypadkiem mają jedno lub dwie dzieci uważają za swój obowiązek zostawić im możliwie dużo pieniędzy, by w ten sposób zapewnić im życie bez troski. O właściwe zaś wychowanie nie troszczą się wcale, przekazując je obywateli i guwernantkom i służbie wszelkiego rodzaju.
 Przyznać należy, że jest w tem wszystkim jędro prawdy, bezwarunkowo jednakże musimy tym poglądom zarzuścić jednostronność. Naturalnie, mamy obowiązki względem narodu, lecz do jakiego stopnia? Za zagrożoną ojczyznę musimy krew przelać, lecz czy obowiązkiem naszym jest także specjalnie ofiarować ojczyste zgóry krew naszych dzieci? Z drugiej strony zachodzi bardzo poważne pytanie, co jest wyższem i lepszem, czy na rozsądku polegające ujarzmienie instynktów swych, czy też ślepo im uleganie.
 Bronić można naturalnie każdej tezy; prokurator i adwokat są częstokroć jednakowo wykształceni i inteligentni, co nie przeszkadza im z jednakim zapałem i krasomówstwem oskarżać i bronić; zdarza się nawet często, że jeden i ten sam adwokat, który występuje raz jako obrońca i raz jako strona cywilna z jednakowym talentem i ogniem broni dwóch różnych tez. Postaramy się jednak o obiektywne rozpatrzenie za pomocą argumentów zwolenników rozpiadania się a outrance, wysłuchajmy obecnie argumentów ich przeciwników.
 Argumenta te są natury bardzo różnorodnej. Bywają wypadki, kiedy sami zwolennicy rozmnażania się króliczego, domagała się wstrzemięźliwości. Są to wypadki, kiedy rodzice są dotknięci alkoholizmem lub są chorowici; idzie mianowicie o płodzenie pokolenia zdrowego, nie zdegenerowanego. Przyznaje się już temsamem obowiązek kontrolowania i ewentualnego korygowania natury, inaczej mówiąc bezwzględne powoływanie się na prawa natury i konieczność ślepego tym prawom ulegania staje się nonsensem. Wszak już każdy przed daniem życia nowej jednostce powinien się zastanowić, czy sam jest zdrow kompletnie, czy wśród przodków obojga rodziców nie było jakieś utonięcie lub zbrodnia, która przez atawizm może się przejawiać w przyszłym obywatelu.

Na pytanie to nie każdy naturalnie zadawałaby dać może odpowiedź. Ale skoro pytanie to się pojawia, to już rzecz prosta myślimy, o tem, czy dziecko nasze będzie szczęśliwe, i zapytane, czy na świat przysię pragnie, twierdzącą dałoby odpowiedź. Myślimy o tem, że człowiek tak niefortunnie będąc zorganizowanym, że przykrości i niedolę daleko silniej odczuwa niż momenty radości, nie ma wcale danych, by być szczęśliwym, żeśmy zresztą sami szczęścia nie zaznali. Myślimy o własnych względem potomka naszym obowiązkach, o odpowiedzialności względem niego, o trudności wychowania właściwego. I jeśli wielu z tych wszystkich względów na płodzenie się nie zdecydowało, to cóż w tem dziwnego? W imię czego właściwie, w imię jakiego obowiązku mamy gatunek utrzymywać? Cóż w tym gatunku tak pięknego, byśmy go bez zastanowienia do nieskończoności kontynuować mieli?
 Z jakiej racji mamy bezwzględnie dbać o jaknajgęstsze zaludnienie tego padoleu też i niedoli? Wszak nie z ślepego posłuszeństwa tajemniczemu prawom natury, które już zresztą pokonywać umiemy. Wszak podług słów Nietzschego: człowiek jest czemś, co pokonać należy...
 Ekonomisci objaśniają powściągliwość w rozmnażaniu się brakiem miejsca dla wszystkich na planecie naszej. Sprawa ta jest skomplikowaną, lecz przyznać należy, że pomimo postępów techniki i rolnictwa liczba jednostek, które ziemia wyżywić jest w stanie, nie jest nieograniczoną, najlepszym dowodem czego jest coraz trudniejsza walka o byt. Niektórzy naturaliści wskazują na to, że gdyby się zwierzęta wzajemnie nie tępiły, w krótkim czasie nastąpiłoby nie przeludnienie lecz zjawisko analogiczne, t.j. przeciążenie ziemi zbyt wielką liczbą istot żyjących, dla których pożywienia by nie starczyło; albo wyrażając się naukowo: wobec prawa o konserwacji materji stosunek masowy ciał żyjących do nieżyjących stałby się dla pierwszych niekorzystnym. Przeciwwagą naturalną naturalnej płodności zwierzęcej jest wzajemne tępienie się tych zwierząt (włączając gatunek zoologiczny zwany człowiekiem). Wskażmy choćby na trywialny przykład tępienia przez ludzi kociąt, szczeniąt itd. Gdyby tego nie czyniono, psy i koty takby się rozmnożyły, że zagrażałyby nam, ludziom. Inne zwierzęta tępią, używając ich jako pokarmu, na inne znowu zwierzęta polujemy, płodność wresz-

cie ionych ograniczamy w miarę potrzeby... Srodkiem wzajemnego tępienia się ludzi jest wojna. Podłoże ekonomiczne każdej wojny nie da się naturalnie zaprzeczyć. Otóż wyższa kultura ludzka w ograniczeniu płodności wynalazła środek uniknięcia do pewnego stopnia tej brutalnej konieczności, jaką jest wojna. Obecnie więc w czasach nowożytnych przeciwwagą nadmiernego rozmnażania się jest, wspólnie z wojną, ograniczona płodność. I może przez myślicieli, filozofów i humanistów zalecany wieczny pokój, kiedyś przez racjonalne ograniczenie płodności da się urzeczywistnić.

Staliśmy dotychczas na punkcie widzenia społecznym, przejdźmy z kolei do trudniejszego, bo bardziej różnorodnego stanowiska indywidualistycznego. Zaznaczyć musimy, że każda jednostka bezwarunkowo ma prawo wyboru między starym systemem naturalnego i, że się tak wyrażymy, bezmyślnego płodzenia i bardziej nowoczesnym systemem rozsądnego ograniczania się. Różnica w wynikach między pierwszym a drugim systemem jest, że dawniej, gdy dzieci było wiele, dzieliłiśmy między nie uczucia i troskiwość naszą, podczas gdy obecnie, przy jednym lub dwójgu dzieciach, poświęcamy tym jedyńcem całą potęgę naszego uczucia i całą naszą troskiwość. Podczas gdy dawniej o kwestję wychowania dzieci mało się troszczono, uważając ją za drugorzędną i pozostawiając warunkom samym troskę o wychowanie, obecnie jest ona kwestją pierwszorzędnej wagi, którą każda matka najstaranniej studjuje, gdyż odpowiedzialność rodziców z natury rzeczy jest większą, niż była dawniej.

Pełniąją jednak błąd olbrzymi niezliczne jednostki, które potomstwa wyrzekają się zupełnie. Naturalnie, że jeśli to czynią w tym celu, by nie płodzić ludzi nieszczęśliwych, nie można im nic zarzucić. Powinny jednak takie jednostki uświadomić sobie, że robią z siebie w tym wypadku błąd. Żyjemy tylko raz i jeden i nie tylko wołno nam, lecz starać się powinniśmy z pełni życia korzystać. Kto zaś tego rodzicielskiego uczucia potężnego i w potęgę swej rozkosznego dobrowolnie się wyrzeka, ten pełni życia nie zaznał, ten jest człowiekiem, któremu część serca amputowano. Możemy się więc ostrożnie i rozsądnie, żywiołowe popędy naturalne umiejący pokonywać i opanowywać.

Edm Starzyński.

Wokół wojny.

Zagadkowa odpowiedź Grecji.

„Petit Parisien“ sądzi, że grecka nota, zawierająca odpowiedź, sprzymierzonych nie zadowala. Należy żądać od Skuludisa kompletnej deklaracji, gdyż odpowiedź jest zagadkowa.

Neutralność Rumunii.

Podług „Lokal Anzeiger“ donosi „Pester Lloyd“, iż rząd rumuński uwiadomił Rosję, iż Rumunja nie dopuści w żaden sposób do naruszenia swej neutralności.

Baron Korf o swojej niewoli.

Dnia 14 listopada pociągiem nocnym finlandzkiej kolei żelaznej przyjechał wypuszczony z niewoli niemieckiej baron Korf, były gubernator warszawski. Na dworcze spotkało go grono krewnych i znajomych.

Baron Korf ostatnimi czasy był trzymany w obozie dla jeńców wraz z radnym piotrogrodzkim Markozowem.

Do niewoli dostał się baron Korf przypadkowo. Przed rokiem otrzymał wiadomość o wypadkach epidemii w Kutnie, postanowił udać się tam dla zarządzania środkami zaradczymi. Wyjazd był tak pośpieszny, że baron nie zdążył wziąć ze sobą nawet teki i rewolweru. W samochodzie miał przy sobie oficera dyżurnego. W drodze spotkał ewakuowanych z Kutna urzędników. Ci powiedzieli mu, że do Bazyliki

się podjął niemieckie, co ich skłoniło do opuszczenia miasta, i że za nimi podąża naczelnik miasta. Spodziewając się spotkać naczelnika Kutna, kazał baron Korf jechać szoferowi dalej. W drodze zagarnął go podjazd niemiecki.

Pogłoski, jakoby wziął ze sobą dużą sumę pieniędzy, traktuje baron Korf jako potwarz. Nie miał żadnych pieniędzy przy sobie i nawet w pierwszych dniach niewoli cierpiał niedostatek. Przeczy również stanowczo pogłoski, jakoby władze niemieckie w Berlinie okazywały mu nadzwyczajne względy i oddały do rozporządzenia najlepsze pokoje w Grand Hotelu przy Friedrichstrasse; zamieszkiwał on w zwyczajnym pokoju w hotelu Continental. (Wat.)

Angielska flota opuszcza Saloniki.

Z Mudros telegrafują do Budapesztu, że z 12 okrętów złożona flota angielska, odpłynęła pełną siłą pary w południowo-wschodnim kierunku, prawdopodobnie do Egiptu.

„U Vilag“ donosi z Salonik. Z niektórych oznak wnoszą, że angielskie dowództwo wojskowe chce wysadzić na ląd wojska wsadzić na okręty i przetransportować do Egiptu.

Z parlamentu włoskiego.

Agencja Stefani donosi: Posiedzenie izby odbyło się przy trybunach przepięknych. Byli obecni wszyscy ministrowie i przeszło 400 posłów. Także przybyło na posiedzenie kilku ambasadorów i pestów również Denys Chochin. Po przemówieniu prezydenta rozpoczął mowę minister spraw zagranicznych Sonnino.

Lord Haldane o kwestii pokoju.

Lord Haldane wypowiedział się w mowie, którą wygłosił w Londynie, że w kwestii pokoju mogą być dwa punkty widzenia.

1) Na zasadzie jakich warunków możemy zawrzeć pokój.

2) W jaki sposób świat po zawarciu pokoju powinien zapobiedz niebezpieczeństwu nowego wybuchu wojny światowej.

Na pierwsze pytanie nie może być żadnej odpowiedzi, ponieważ Anglja musi się liczyć ze swymi sprzymierzeńcami. W każdym razie Niemcy przeceniają swe źródła pomocy, przygotowania koalicji lekceważą i chcą przeprowadzić zadanie, do którego nie dorosły. Trwały pokój w przyszłości nie będzie szczęśliwy, jeśli się nie położą końca zbrojeniom. Wszystkie mocarstwa powinny pracować wspólnie ażeby przez zbrojenia Anglja nie była obywatelstwa, a Niemcy nie zginęły.

Rezultat podróży Kitchenera na wschód.

„Stampa“ ogłasza dwa artykuły, w jednym z nich udowadnia, że Włochy dobrze uczyniły, nie biorąc udziału w bałkańskiej ekspedycji, która pod względem militarnym jest błędem i grozi niebezpieczeństwem, a pod względem zaś politycznym jest nieudaniem przedsięwzięciem. W drugim artykule dowodzi, że przez kilka gazet zalecane wysłanie wojsk do Syrii dla ratowania kanału sueskiego byłoby wielkim błędem. Kitchener był w Londynie po to, ażeby cofnąć zarówno bałkańską ekspedycję jak i wyprawę dardanelską. Również ma on starać się o to, żeby trzeci błąd w postaci nieszczęśliwej ekspedycji do Syrii nie doszedł do skutku. Kitchener jest podobno zdania, że czwórporozumieniu, jeśli chce zwyciężyć pozostaje jedno tylko wyjście, a mianowicie: przełamać front niemiecki w Szampanji i Artois. Tylko w ten sposób Egipt może być ocalony.

Korespondencja „Corriero della Sera“ z Rzymu zawiera następujący ustęp: Wysoka obca osobistość, która bawiła w tych dniach w Rzymie, wyraziła się, że Anglicy i Francuzi uczyniliby dobrze, wycofując się z Bałkanu, ażeby się oszańcować w Sa-

lonikach. (Owa osobistością widocznie jest Kitchener).

Londyński współpracownik „Secolo“ wystąpił do swego pisma obszerny artykuł p. t. „Przyczynki do problemu Gallipoli“. W artykule tym wypowiada się, że Kitchener po swoim powrocie do Londynu będzie musiał podjąć się najtrudniejszego w obecnej wojnie przedsięwzięcia, albowiem ministerjum będzie zmuszone zdecydować o losie wysłanej przed 8 miesiącami wyprawy na Gallipoli, a mianowicie musi rozstrzygnąć, czy ta wyprawa jest możliwa i czy dalsze prawie nadludzkie wysiłki mają być podjęte ażeby przełamać opór Turków, czy też raczej powinno się zwinąć znowu namioty i opuścić pole bitwy, przyczem musi się wziąć pod uwagę, że od tego ostatniego postanowienia zależeć będzie utrzymanie prestige'u Anglii na całym muzułmańskim wschodzie.

Jan Długosz.

(1415—1915).

Pięć wieków upływa w roku bieżącym od chwili przyjścia na świat pierwszego historyka polskiego i najznakomitszego pisarza XV stulecia, kanonika krakowskiego, Jana Długosza. Oprócz religijności, jaka go znamionowała, Długosz pałał gorącą miłością ku ojczyźnie i ta miłość właśnie sprawiła podjęcie przez niego ciężkiej, niemal nadludzkiej pracy, jaką było napisanie olbrzymiej kroniki polskiej.

W kronice tej opowiedział Długosz dzieje Polski od czasów najdawniejszych aż do roku swej śmierci, t. j. do r. 1480, poprzedzając swą pracę geografją kraju o czystego. Dla dokładnego wykonania tej szczytowej pracy, pierwszy nasz historyk zbadał sumiennie nie tylko dawne roczniki i kroniki polskie, ruskie i niemieckie, ale także, jak sam powiada: „wszystko co po kościołach, składach pism i różaych miejscach było rozproszone, starał się pozbiierać i, jakkolwiek związawszy, wciągnąć“ do swego pomnikowego dzieła.

Długosz, pisząc swą kronikę, starał się wykryć i przyczyny i skutki wypadków, inaczej mówiąc, dzieło jego posiada już pewien pragmatyzm, przez co autor kroniki zasługuje na nazwę historyka.

Dzieło Długosza przez swą obszerność i szczegółowość jest najcenniejszym i najbogatszym źródłem znajomości historii Polski średniowiecznej.

Jako pierwszy historyk pragmatyczny, a w pewnej mierze nawet krytyczny, zapisał się Długosz na jednej z pierwszych kart w dziejach kultury polskiej.

Sredniowieczny abbat umiał być i geografem i heraldykiem i ekonomistą i historyzofem w tem, co pisał.

Od Długosza dowiedzieliśmy się o bibliotecze podręcznej królowej „Hedwigi“ (Jadwigi), o wiekopomnej bitwie pod Grunwaldem, o zdobywaniu powrotnem Pomorza polskiego na „Cruciferach“ i o wielu innych wydarzeniach z zaraniów jeszcze Piastowskiej Polski.

Dopiero w wieku XVIII miała Polska historyka (Adama Naruszewicza), który dorównał Długoszowi pracowitością i zasługą.

Kronika

— (k) Przepustki do okręgów austro-węgierskich.

W magistracie przy ul. Spacerowej 14 wywieszono ogłoszenie, iż przepustki do miejscowości, położonych na terenach, okupowanych w Królestwie przez rząd austro-węgierski, wydawane będą tylko od godz. 6 wiecz.

— (k) Pomoc lekarska u handlowców.

Zarząd Stow. „pracowników handlowych „Wzajemna Pomoc“ przy ul. Wólczańskiej 21, otworzył przy Stow. Sekcję pomocy lekarskiej, która zajmie się niesieniem pomocy

lekarskiej i zorganizowaniem dyżurów przy chorych członkach.

— (k) Kiedy zamykać sklepy?

Wobec przedłużenia godziny połącznej do północy, wielu właścicieli sklepów oraz interesów handlowych, zwracało się do policji zapytaniem, czy również sklepy mogą być otwarte o godzinę dłużej. Wobec tego policja komunikuje, iż sklepy i interesy handlowe muszą być zamknięte nie później, niż o godz. 9 wiecz.

— (r) Odczyt Andrzeja Nullusa, p. t. „Chwała Kołobrzec“ odbędzie się we wtorek, dn. 7 b. m. w teatrze Polskim (Cegielniana 63).

Bilety otrzymać można w ciągu tygodnia bieżącego w kasie teatru Polskiego, w poniedziałek w cukierni W-go Gostomskiego, a w dzień odczytu również w kasie teatru.

Ze względu na przesunięcie godziny policyjnej, początek prelekcji wyznaczony jest na godzinę 8 m. 15, nie zaś na 7 i pół, jak wzmiankowaliśmy poprzednio.

— (k) Kursy dla analfabetów Tow. „Wiedza“

Siedziba kursów dla analfabetów, utrzymywanych przez „Wiedzę“ przeniesiona została z ul. Ewangelickiej do nowego lokalu przy ul. Długiej pod nr. 90. Tow. „Wiedza“ otworzyło szkołę dla analfabetów w lokalu Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej przy ul. Widzewskiej nr. 117. Zapisy na kursy wieczorowe dla starszych chłopców od dnia 1 grudnia przyjmowane są także codziennie od godz. 6 i pół do 7 i pół wieczorem, Tow. „Wiedza“ w lokalu „Resursy“ organizuje również pogadanki naukowe dla dorosłych i młodzieży. Pogadanki te odbywać się będą w niedzielę i święta. Pierwsza pogadanka odbędzie się w nadchodzącą środę

— (f) Kłopoty rezerwistek.

Dotąd wypłata zapomóg dla dzieci rezerwistek odbywała się na podstawie wykazów sprawdzonych na miejscu. Obecnie dla uniknięcia nadużyć ze strony rezerwistek, pobierających zapomogi na dzieci nie pochodzące z małżeństwa z rezerwistą powołanym na wojnę, lub na dzieci zmarłe w czasie wojny, Komitet zapomóg rezerwistkom zażądał, by dla otrzymania zapomogi w bieżącym miesiącu przedstawiły na każde dziecko żyjące metrykę urodzenia, na zmarłe zaś metrykę śmierci dla określenia czasu przerwania pobieranej na nie zapomogi. Z tego powodu wiele rezerwistek znalazło się w położeniu rozpaczliwym dzieci bowiem ich mają spisane akty urodzenia bądź w Rosji, bądź też w miejscowościach, z których sprowadzenie metryk jest obecnie niemożliwym.

— (k) Ze związku krawieckiego.

Na pierwszym posiedzeniu nowego zarządu związku robotników przemysłu krawieckiego podzielono mandaty w sposób następujący: prezes Krygstein, wice-prezes Wajngarten, sekretarz M. Dier, kasjer Rosenstein. Postanowiono uruchomić ponownie XI-tą kuchnię robotniczą oraz herbaciarnię.

— (r) Z Tow. nies. pom. biednym dzieciom.

Niezależnie od wydawanej pojedynczym osobom odzieży i zapomóg, Tow. wyznaczyło termin wydania większej grupie dzieci kompletnej odzieży na dzień 5 grudnia r. b. o godz. 4 po południu w sali przy ulicy Zachodniej nr. 26. Jednocześnie wydanym będzie dzieciom posiłek z urządzonego bufetu. O godz. 11 rano mają zgłosić się do lokalu Tow. dzieci ze znaczkami na odzież, skąd zaprowadzone zostaną do kąpielni, ofiarowanej przez p. Ofenbacha (Zachodnia 33).

— (ko) Ukaranie spekulanci.

W obrębie V cyrkułu policyjnego policjanci przytąpali włóścian, sprzedających kartofle po rublu za ćwiartkę, przeto kartofle zabrano do V cyrkułu policyjnego, zaś na włóścian sporządzono protokoły.

— (ko) Kradzież wyrobów tabaczkowych.

Ze składu dystrybucyjnego H. D. Faktora przy ul. Benedykta skradziono wyrobów tabaczkowych i papierosów na sumę 700 rb.

— (ko) Kradzieże.

Z fabrycznej sali tkalni mieszkaniowej firmy Adolfa Horaka (Borysa 9) skradziono pasów transmisyjnych na sumę z górą 1,000 marek.

